

## MECHANIZMY KREACJI ONIMÓW W LITERATURZE DLA DZIECI (NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH UTWORÓW)

Słowa tematyczne: onomastyka literacka, nazwy osobowe, przezwiska, derywacja, literatura dla dzieci

### WSTĘP

W najnowszej literaturze dla dzieci bardzo często obserwuje się różnorodne mechanizmy kreacji onimów, mające służyć skierowaniu uwagi odbiorcy na tę właśnie grupę słownictwa<sup>1</sup>. Współcześni twórcy dążą do tego w dwojaki sposób. Po pierwsze, korzystają z planu treści, czyniąc rozważania o nazwach własnych bohaterów i miejsc jednym z elementów utworu. Po drugie, posługują się wykreowanymi przez siebie na użytek danego tekstu nazwami własnymi, które nie mieszczą się w oficjalnych systemach onimicznych. Ich niestandardowa forma, będąca rezultatem gry językowej<sup>2</sup>, przyciąga uwagę czytelników, bawiąc i ucząc, oraz uruchamia wyobraźnię, pobudza do myślenia i innych aktów twórczych. Choć wspomniana tendencja pojawia się w literaturze od dawna, to jednak ostatnio zauważa się jej szczególne nasilenie i wykorzystywanie nowych lub mało produktywnych dotąd mechanizmów nazwotwórczych, by eksponować semantyczną wartość nazw własnych.

Wprawdzie w klasycznej definicji onimu podkreśla się, że nie ma on wartości semantycznej, ale materiał badawczy skłania do postawienia tezy, że wiele nazw własnych, funkcjonując w tekście literackim, zyskuje znaczenie. Takie podejście bliskie jest założeniom onomastyki dyskursu (Rutkowski,

---

<sup>1</sup> Nazwy własne w literaturze dla dzieci były już przedmiotem badań onomastycznych (por. m.in.: Burska-Ratajczyk, 2000; Głowacki, 1993; Kania, 1993; Łuc, 2007, 2008). Analizowano też nazwy własne w prasie dla dzieci (Łobos, 2000). Prace te oparte są one jednak na innych założeniach badawczych niż przyjęte w niniejszym artykule.

<sup>2</sup> Na funkcjonujące w literaturze nazwy własne jako przejaw gry językowej zwracały uwagę m.in. E. Jędrzejko (1996) oraz M. Rutkiewicz-Hanczewska (2007).

Skowronek, 2010; Skowronek, 2014) i ujmowaniu onimu w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej jako struktury tekstowej i semiotycznej (Rutkiewicz-Hanczewska, 2013)<sup>3</sup>. Zastrzeżenie, iż onim nie tylko jest wytworem derywacji, ale przede wszystkim wynikiem całego procesu słowotwórczego (Sieradzki, 2013), również stanowi podstawę do formułowania ciekawych wniosków.

Zgodnie z przyjętą perspektywą badawczą i celem tego artykułu, wyjaśniając proces derywacji nazw, będę odwoływać się do motywacji onomastycznej, ponieważ to ona decyduje o wyborze mechanizmu derywacji nazwotwórczej (Biolik, 2012; Cieślukowa, 1994, s. 197)<sup>4</sup>. W literaturze dla dzieci owa motywacja jest jasna i zrozumiała, ponieważ zostaje zaprezentowana w treści utworu lub z niego wynika. Moim zamiarem jest zatem opisanie tych modeli kreacyjnych badanych struktur, które przyciągają uwagę czytelnika i stają się elementem gry z nim właśnie ze względu na semantyczno-pragmatyczną wartość onimu. Tendencję tę omówię na przykładzie wybranych utworów wydanych w ciągu ostatnich kilku lat<sup>5</sup>: serii powieści Marcina Pałasa, zbioru opowiadań Grzegorza Janusza<sup>6</sup> oraz cyklu powieści Agnieszki Chylińskiej. Wybór tekstów uzasadniam również nagromadzeniem onimów ilustrujących omawianą praktykę nazwotwórczą. Materiał zawężam do nazw postaci ludzkich, nienależących do systemu oficjalnego nazewnictwa, oraz bohaterów zwierzęcych<sup>7</sup>. Każdy z analizowanych onimów ma zatem charakter przezwiskowy. Warto dodać, że większość zwierząt sygnowanych omawianymi nazwami zyskuje w utworze literackim cechy ludzkie, inaczej mówiąc, postaci zwierzęce są antropomorfizowane — przypominają wyglądem ludzi, zachowują się jak oni, wykonują czynności typowe dla człowieka<sup>8</sup>. Można więc przyjąć twierdzenie, że ich nazwy bliższe są antroponomom niż zoonimom. Sygnałem proprialności wszystkich analizowanych jednostek jest pisownia wielką literą. Zbiór onimów wyekscerpowanych według omówio-

<sup>3</sup> Warto zaznaczyć, że M. Rutkiewicz-Hanczewska świadomie w swych badaniach pomija onimie literacką, sama zaś onomastyka dyskursu zasadniczo nie obejmuje tekstów literackich.

<sup>4</sup> M. Biolik pisze: „Ustalenie rodzaju derywacji zawsze wymaga wskazania podstawy motywacyjnej (słowotwórczej), która przyczyniła się do kreacji nazwy” (Biolik, 2012, s. 164).

<sup>5</sup> Wykaz analizowanych utworów znajduje się na końcu artykułu.

<sup>6</sup> Omawiany zbiór „Misiostwo świata” został nagrodzony w 2010 r. na II Konkursie Literackim im. Astrid Lindgren.

<sup>7</sup> Inne typy nazw własnych, np. toponimy lub chrematonimy, nie są tak licznie reprezentowane w literaturze dla dzieci, co odnosi się również do badanych tekstów. Z omawiania ich rezygnuję również dlatego, że wyekscerpowana próba powinna stanowić względnie jednorodny typ nazewnictwa.

<sup>8</sup> Nie dotyczy to zwierząt w utworach Agnieszki Chylińskiej — psów *Przezań* i *Przezań Do Cholery* oraz kotki *Idźstąd*.

nych kryteriów liczy 91 nazw własnych<sup>9</sup>; 19 pochodzi z utworów Agnieszki Chylińskiej, 28 z cyklu powieści Marcina Pałasa oraz 44 ze zbioru opowiadań Grzegorza Janusza.

#### WĄTEK ONIMICZNY JAKO ELEMENT UTWORU

Ekspozycja nazwy osobowej może być związana z wyjaśnianiem jej etymologii i motywacji w tekście. Okazuje się, że wątek onimiczny jest doskonałym pretekstem do przedstawienia postaci. Bohater utworu Grzegorza Janusza kot Kiciuk jest niezadowolony ze swego imienia. W onimach doszukuje się bowiem wartości semantycznej. Jest przekonany, że imię odzwierciedla cechy nosiciela, a nawet je kreuje, przynajmniej w świadomości otoczenia: „[...] moje imię jest takie śmieszne, wcale nie wzbudza szacunku. Wolałbym się nazywać Warkot” (Janusz, 2011, s. 58).

Refleksja na temat antroponimów *Zezia* i *Giler* to strategia organizująca również początek powieści Agnieszki Chylińskiej. Autorka wskazuje na odrębność imienia od przezwiska i dokładnie wyjaśnia motywację tego drugiego. Taki zabieg zastosowano we fragmentach, których celem jest przedstawienie głównej bohaterki i jej brata:

Zezia tak naprawdę nie ma na imię Zezia, tylko Zuzia.

Zezią nazwał ją młodszy brat Czarek, gdy Zezia, czyli Zuzia, wróciła z Mamą od optyka. Po raz pierwszy miała wtedy na nosie okulary, które musiała nosić, bo bez nich nie widziała zbyt dobrze. Wszystko było trochę zamglone. Żeby było jeszcze zabawniej, Rodzice Zezi i Czarka [...] mieli na nazwisko Zezik. Zezia nazywała się Zuzanna Zezik, ale z jej nowym przydomkiem brzmiało to rzeczywiście bardzo śmiesznie: Zezia Zezik (Chylińska, 2012, s. 5).

A dlaczego Czarek został Gilerem? Zezia nazwała go tak, bo Czarek nie umiał wysmarkać nosa do chusteczki i bardzo często zdarzało mu się chodzić „z gilami pod nosem”, jak to zawsze nazywał Tata Zezi i Gilera (Chylińska, 2012, s. 7).

W utworze zostaje również objaśniona motywacja onimów *Idźstąd, Przestań* i *Przestań Do Cholery*, odnoszących się do bohaterów zwierzęcych. Odbiorca dowiadyuje się w ten sposób, jakie okoliczności sprawiły, że właśnie te wyrażenia zostały wykorzystane w procesie nazwotwórczym.

[...] kiedy okazało się, że główną przyczyną okropnych duszności Gilera, wysypki i jego wiecznego kataru jest właśnie kotka, która do niedawna nazywała się Łatka, Rodzice zaczęli coraz częściej wołać do niej: „Idźstąd!” (Chylińska, 2012, s. 19–20).

<sup>9</sup> W zbiorze tym nie uwzględniono antroponimów oficjalnych lub utworzonych od nich zdrobnień, które są rezultatem regularnych procesów derywacyjnych i mają ustabilizowaną postać w polszczyźnie. W badanych tekstach pojawiają się jednak również i tego typu nazwy własne, a ponieważ często to właśnie one stanowią o motywacji badanych jednostek, przywołuję je w analizach.

Na parterze mieszkali Państwo Denko i ich dwa psy: Przystań i Przystań Do Cholery. Państwo Denko w każdy weekend, czyli od piątku do niedzieli, kłócili się i tupali. Zaczynali o szóstej rano i kończyli o dwudziestej drugiej zgodnie z przepisami o ciszy nocnej. Przez cały ten czas krzyczeli na siebie, a wtedy ich psy zaczynały szczekać. Pan Denko wołał więc do jednego psa: „Przystań”, a Pani Denko do drugiego: „Przystań, do cholery!” (Chylińska 2012, s. 28).

Warto zwrócić uwagę na to, że narracja utworu prowadzona jest w taki sposób, iż czytelnik zdaje sobie sprawę z ograniczonego zasięgu funkcjonowania nazw pełniących funkcję przezwisk: *Idźstąd, Przystań i Przystań Do Cholery*.

Nieco innego typu refleksja na temat onimii jest osią konstrukcyjną opowiadania Grzegorza Janusza „Mysz jako miś”. Imię głównego bohatera ewoluuje kilka razy, co wynika stąd, że jest on wciąż niezadowolony z wykonywanego zawodu i dlatego zastępuje jedno zajęcie innym. Trzonym każdego z imion jest kończąca je częśćka *-eryk*, zbieżna z oficjalnym antroponimem *Eryk*. Początek onimu ulega modyfikacji wraz ze zmianą pracy przez bohatera. W zależności od tego, czy ma ona związek z dobieraniem, przebieraniem, obieraniem czy zabieraniem, bohater przyjmuje inne imię: *Dobieryk, Przebieryk, Obieryk* lub *Zabieryk*. Poniżej zamieszczam fragmenty, w których narrator wyjaśnia okoliczności przeobrażania się imienia bohatera.

Jeszcze niedawno nazywał się Dobieryk i prowadził biuro matrymonialne, zrezygnował jednak po tym, jak zgłosiła się do niego niedźwiedziczka panda poszukująca męża [...]. Po tej porażce [nie udało się znaleźć pandzie męża — M. D.-K.] pan Dobieryk zmienił imię i pracę. Jako Przebieryk otworzył wypożyczalnię kostiumów (Janusz, 2011, s. 34).

Znów będę musiał szukać nowej pracy — pomyślał. — Zmienię imię na Obieryk i zatrudnię się w restauracji jako specjalista od ziemniaków, albo na Zabieryk i będę pracował jako kieszonkowiec (Janusz, 2011, s. 36).

W świecie fikcji literackiej pewne zachowania i postawy — trudne do zaakceptowania lub wręcz nieprawdopodobne w świecie realnym — są możliwe. Potwierdzają to cytowane fragmenty, które wskazują, że antroponimia literacka, w przeciwieństwie do oficjalnej, funkcjonującej w świecie pozaliterackim, ma wartość semantyczną i pragmatyczną. Te właściwości wykorzystywane są w literaturze dla dzieci i służą celom dydaktycznym oraz wychowawczym, mają także walory ludyczne.

Nie zawsze w tekście wskazuje się wprost etymologię nazwy własnej, ale coraz częściej obserwuje się w literaturze dla dzieci strategię rozważania na temat imienia i przypisywania aktu kreacji onimu bohaterom. Taki zabieg zastosowano np. w opowiadaniu „Uciecha echa”, składającym się na zbiór „Misiostwo świata”, w którym papuga Klara przedrzeźnia i przeżywa wszystkich ze swego otoczenia. Motywację tych przezwisk stanowi najczęściej cecha wyglądu: słoń jest łysy, żyrafa nadmiernie wysoka (co wywołuje asocjacje z tyką), biedronka zaś tęga (cecha ta kojarzona jest z beczką). Przezwinisko jest również zbieżne

brzmieniowo z fragmentem słów wypowiedzianych przez sygnowanych tymi onimami bohaterów lub przez inne postaci. Omówiony zabieg dokumentują trzy cytaty. W pierwszym papuga nazywa słonia *Łyski*, bo usłyszała, jak ojciec mówił do niego: „Nie przejmuj się synku, że jesteś łysy [...]. Słonie nie mają włosów od kołyski” (Janusz, 2011, s. 68). W kolejnym papuga przypisuje żyrafie przydomek *Tyka*, ponieważ ta powiedziała: „Trudna ta matematyka” (Janusz, 2011, s. 69). W ostatnim zaś biedronkę nazywa *Beczka*, bo ta stwierdziła: „Całkiem ładna ze mnie babeczka” (Janusz, 2011, s. 70).

#### NAJPOPULARNIEJSZE TENDENCJE NAZWOTWÓRCZE

Nie każda nazwa własna w analizowanych utworach staje się pretekstem do rozważań w tekście literackim. Nawet wówczas, gdy onim nie jest podstawą strategii metatekstowych, może być elementem gry z odbiorcą. Takie zjawisko zaobserwowałam w utworach Marcina Pałasa o mieszkańcach Wielkiego Lasu. Wszyscy oni są zantropomorfizowanymi zwierzętami i właśnie nazwa zwierzęcia lub inny wyraz kojarzący się z nim staje się podstawą procesów nazwotwórczych. W rezultacie powstaje seria nazewnictwa i choć autor dba o to, by podstawy słowotwórcze wszystkich składających się na nią onimów miały ze sobą związek semantyczny, to wykorzystuje rozmaite mechanizmy słowotwórcze, które zaprezentuję poniżej.

Tworząc onimy *Dzikus* i *Dzikuska*, autor zastosował derywację sufiksálną. Wykorzystanie podstawy słowotwórczej, którą jest nazwa gatunkowa zwierzęcia *dzik*<sup>10</sup> (właśnie ten gatunek fauny reprezentują obie postaci), i formantu *-us* doprowadziło do powstania formacji tożsamej z wyrazem potocznym *dzikus* (i utworzonej od niego formy żeńskiej *dzikuska*) o znaczeniu ‘osobnik niecywilizowany, nieokrzesany, prostak’. Homonimia nazwy własnej i apelatywu wywołuje efekt humorystyczny.

Czasami motywację derywatu stanowi tylko jeden człon nazwy gatunkowej, co dokumentuje onim *Błotniak*, utworzony za pomocą formantu *-ak* od przymiotnika *błotny* (z obocznością *n : Ń*, zachodzącą między tematami podstawy słowotwórczej i derywatu) i nawiązujący do nazwy gatunkowej *żółw błotny*. Poza tym obserwuje się adideację do nazw własnych, np. literacki onim *Rysiek* — nazwa powstała od apelatywu *rys* — jest zbieżny ze zdrobnieniem od imienia *Ryszard*, co dodatkowo eksponuje antropomorfizację postaci. Ostatnie trzy nazwy bo-

<sup>10</sup> Onimy *Dzikus* i *Dzikuska* można wprawdzie interpretować jako formacje pochodne od przymiotnika *dziki*, ale treść utworu literackiego wskazuje na rzeczownik *dzik* jako ich podstawę słowotwórczą.

haterów mają czytelną strukturę imion, uzyskaną dzięki formantowi *-ek* (por. Dyzak, 2004, s. 150).

Derywację sufiksalną z dezintegracją tematu egzemplifikuje onim *Mrówek*, przybierający postać rzeczownika rodzaju męskiego utworzonego od wyrazu *mrówka*. Ten ostatni używany jest w polszczyźnie jako nazwa małego owada i — z gramatycznego punktu widzenia — należy do kategorii rodzaju żeńskiego. Onim *Mrówek* jest zatem przykładem derywacji, której rezultat stanowi maskulinizacja. Warto dodać, że *Mrówek* pełni funkcję nazwiska bohatera o imieniu *James*, co wywołuje skojarzenia z Jamesem Bondem. Efekt humorystyczny został spotęgowany dzięki rozbudowaniu zestawu onimów identyfikujących postać (*James Mrówek*) o apelatywny człon analityczny *tajny agent Jej Królewskiej Mości*.

Onim powstały w wyniku derywacji sufiksanej bywa motywowany przez wyraz niebędący nazwą zwierzęcia, ale tylko wywołujący z nim asocjacje, np. bohater, który jest kornikiem, nosi imię *Gryzik*. Powstało ono na zasadzie skojarzeń kornika z czasownikiem *gryźć*, odnoszącym się do wykonywanej przez niego czynności.

W omawianych utworach M. Pałusza pojawia się też formacja charakteryzująca się komplikacją budowy słowotwórczej w porównaniu z formą podstawową. Mowa tu o ostatnim wyrazie składającym się na długą, imitującą arystokratyczne pochodzenie bohaterki nazwę *baronowa Eugenia von Dźdźownitz*, motywowaną określeniem *dźdźownica*.

Derywację kompozycyjną reprezentuje natomiast onim *Turboszczur*, utworzony od apelatywu będącego nazwą zwierzęcia (*szczur*) oraz członu *turbo-*, charakterystycznego w polszczyźnie dla „wyrazów złożonych wskazujących na ich związek znaczeniowy z ruchem wirowym” (Dubisz, 2003, T-Ż, s. 158), a w analizowanym onimie konotującego umiejętność wykonywania przez bohatera szybkich obrotów.

Najciekawiej prezentują się imiona głównych bohaterów cyklu: rezolutnego ptaszka *Ptasia* i leniwej kotki *Miaugosi*. Choć każdy z tych derywatów motywowany jest przez dwie podstawy słowotwórcze, to żaden z nich nie reprezentuje złożenia, zrostu ani zestawienia. Interesujące nas formacje są wynikiem kontaminacji<sup>11</sup>. Pierwsze z imion motywowane jest nazwą pospolitą *ptak* oraz spieszczeniem *Jaś*, utworzonym od oficjalnego antroponimu *Jan*. Podstawami słowotwórczymi onimu *Miaugosia* są natomiast odgłos wydawany przez kota (*miau*), a więc zwierzę reprezentowane przez postać tak nazwaną, oraz hipokorystyczna forma *Małgosia*. Dodatkowy efekt został wywołany dzięki podobnemu brzmieniu tej pary nazw własnych i pary onimów określających bohaterów znanej baśni

<sup>11</sup> O tego typu derywatach stosowanych w komunikacji internetowej pisała E. Badyda (2011).

dla dzieci *Jaś* i *Małgosia*. W przypadku imienia *Ptaś* analogię do *Jaś* obserwujemy w zakończeniu wyrazu (-aś).

Kolejny onim — *Kukudła* — również należy interpretować jako formację kontaminacyjną, wywodzącą się od dwóch podstaw apelatywnych, czyli od wyrazów: *kukulka* (nazwa gatunku ptaka, reprezentowanego przez bohaterkę) i *kudły*. Użycie tego drugiego uzasadniam dążnością do wywołania skojarzeń z cechą bohaterki, której upierzenie przypomina kudły. Czyniąc te dwa rzeczowniki podstawą onimu *Kukudła*, wykorzystano ich podobieństwo brzmienia oraz wspólną częśćkę -ku-.

Onimy *Ptaś*, *Miaugosia* i *Kukudła* nie podporządkowują się zasadom morfologicznym i fonologicznym, przyjmują postać okazjonalizmów. Interpretacja tych nieuzualnych derywatów, które są rezultatem kontaminacji dwóch podstaw słowotwórczych, jest możliwa tylko dzięki kontekstowi ich użycia.

Choć większość imion bohaterów książek M. Pałusza reprezentuje rozmaite typy formacji słowotwórczych utworzonych od pospolitych nazw zwierząt, a więc stanowi rezultat kreacji autora, to jednak pojawiają się też zoonimy ustabilizowane w polszczyźnie, np. *Mruczek* to imię kota. W funkcji onimu postaci zwierzęcej występuje też oficjalny antroponim *Stefania* (takie imię w powieści nosi wrona). Poza transonimizacją (wykorzystaniem w procesie nazwotwórczym innej nazwy własnej, w tym wypadku — przeniesienie antroponimu na nazwę postaci zwierzęcej) M. Pałasz stosuje również onimizację. Motywowana jest ona przedmiotem, cechą, atrybutem, zachowaniem kojarzonym z danym zwierzęciem, np. *lisica* wywołuje asocjacje z puszystym ogonem, nazywanym też *kita*<sup>12</sup>, i właśnie oznaczający ją rzeczownik motywuje nazwę własną *Kita*. Krowa natomiast nosi imię *Mućka*. W tym wypadku podstawą słowotwórczą nazwy własnej stał się wyraz *mućka*, będący potocznym określeniem krowy. Czasami jednak skojarzenia są dość odległe, np. jako miejsce bytowania jednej z postaci epizodycznych — szczura — wskazuje się bibliotekę, co potwierdza nazywanie go *Bibliofilem*. Zresztą nazwa ta jest odpowiednia dla bohatera, który nie tylko mieszka w bibliotece, ale również jest miłośnikiem książek, zwłaszcza tych o wartości antykwarycznej. Pozostałe nazwy, będące rezultatem prostego zabiegu onimizacji, np. *Gospodarz*, *Pani Minister*, *Szofer*, odnoszą się do ludzi. Wymienione antroponimy są uzasadnione, zważywszy na funkcję sprawowaną przez noszące je postaci literackie lub wykonywane przez nie zajęcia.

W zbiorze opowiadań G. Janusza pt. „Misiostwo świata” prawie w każdym tekście pojawia się postać o jakimś niekonwencjonalnym imieniu<sup>13</sup>. Dostrzegam

<sup>12</sup> *Kita* to rzeczownik pospolity, używany m.in. w znaczeniu ‘puszysty ogon zwierzęcia, zwłaszcza lisa lub wiewiórki’ (Dubisz, 2003, K–Ó, s. 109).

<sup>13</sup> Obok onimów tego typu występują nomina propria o ustabilizowanej w polszczyźnie postaci (np. *Brunon*, *Klara*) lub nomina appellativa (np. *wieloryb*, *ślimak*, *łoś*,  *duch*, *nauczyciel* itp.).



tu spójną konwencję nazewniczą, która jednak prawie w każdym opowiadaniu jest nieco zmodyfikowana i dzięki temu za każdym razem daje wrażenie „świeżości”.

Nazwy własne wykreowane przez G. Janusza powstają najczęściej jako rezultat kontaminacji ustabilizowanego w polszczyźnie antroponimu i wyrazu pospolitego związanego z sygnowaną postacią na zasadzie asocjacji. Ilustruje to formacja *Srebronisław*, w której wykorzystano wspólną dla wyrazów *srebro* i *Bronisław* częśćkę *-bro-*. Utworzony w ten sposób onim odnosi się do bohatera, który jest jubilerem. Nazwy dwóch psów — *Haugust* i *Haubert* — są natomiast motywowane wykrzyknikową nazwą dźwięku wydawanego przez te zwierzęta (*hau*) oraz imionami — odpowiednio: *August* i *Hubert*. W przypadku pierwszego imienia dwie ostatnie głoski wykrzyknika (czyli częśćka *au*) stanowią jednocześnie pierwsze dwie głoski antroponimu *August*. Jeśli chodzi o nazwę *Haubert*, to modyfikacja przebiegała nieco inaczej, a mianowicie pierwsza głoska imienia *Hubert* (*h*) została oddzielona od drugiej (*u*) głoską *a* i w ten sposób uzyskano zbitkę *hau*, tożsamą z nazwą dźwięku.

W procesie derywacji kontaminacyjnej obserwujemy również wykorzystywanie całego antroponimu i części wyrazu pospolitego, np. na nazwę *Uczesław* składa się fragment czasownika *uczesać* (motywacją jest zawód fryzjera wykonywany przez bohatera), czyli *uczes-*, oraz imię *Czesław*, dzięki czemu w onimie morfem *-czes-* jest wspólny dla dwóch podstaw słowotwórczych. Onim *Muskularnold* został z kolei użyty, by uwypuklić tężyznę fizyczną bohatera — trenera „potężnego niedźwiedzia grizzly”. Informację tę wprowadza temat przymiotnika *muskularny*, motywującego onim, połączony wspólną częśćką *-arn-* z drugą podstawą słowotwórczą, czyli imieniem *Arnold*. Z kontaminacji wyrazu *Paulina* i części słowa *zapalka* powstała natomiast określająca ćmę nazwa *Zapallina*. O zapisie części wspólnej dla obu podstaw słowotwórczych zdecydował tu wariant obowiązujący w grafii apelatywu.

Derywacji kontaminacyjnej mogą też towarzyszyć rozmaite zabiegi fonetyczne. Nie są one potwierdzone regułami rządzącymi systemem morfologicznym, ale znajdują uzasadnienie semantyczne. Na przykład jeden z bohaterów, krawiec, nosi imię *Miarostaw*, które jest połączeniem antroponimu *Mirostaw* i rzeczownika *miara*, mającego związek z zawodem wykonywanym przez tę postać: „Najpierw zmierzył Alę miarą krawiecką i zapisał coś w swoim notiesie” (Janusz, 2011, s. 12). Podobny mechanizm nazewniczy wykorzystano, tworząc nazwę *Zimowit*, pochodzący od onimu *Ziemowit* oraz apelatywu *zima*. Taką interpretację motywacji nazwy potwierdza fragment: „Był białym misiem i mieszkał w krainie, gdzie ciągle panowała zima” (Janusz, 2011, s. 15). Trzecią egzemplifikacją derywacji kontaminacyjnej z towarzyszącymi wymianami głosek jest onim określający kota — *Miaurycy*, którego motywację stanowi imię



*Maurycy*. Przejście *m* w *m̄* w omawianym wyrazie jest motywowane skojarzeniami z dźwiękiem *miau*, wydawanym przez to zwierzę. Kontaminację o podobnym stopniu komplikacji dokumentuje nazwa *Labiryneusz*. Podstawą jest tu antroponim *Ireneusz*, w którym dokonana się wymiana *e* na *y*, motywowana wyrazem *labirynt*. Podobnie jak w omówionych wcześniej formacjach, pojawia się tu człon wspólny dla obu wyrazów motywujących derywat.

Nazwa *Zębeata* została utworzona z wyrazów *zębata* i *Beata*. Strukturę przymiotnika zmodyfikowano dzięki dodaniu głoski *e* i wykorzystaniu w procesie słowotwórczym imienia *Beata*. *Małagosia* to natomiast imię myszki, które należy interpretować jako nieznaczną modyfikację zdrobnienia *Małgosia*, polegającą na rozszerzeniu tematu o głoskę *a*. Taka decyzja pisarza wynika z dążności do uzyskania identycznej formy graficznej i fonetycznej pierwszej części imienia z przymiotnikiem *mała*, co jest uzasadnione z uwagi na niewielkie rozmiary bohaterki. Druga część imienia (*-gosia*) to skrócona forma zdrobnienia *Małgosia*. Inną ilustracją produktywnego mechanizmu słowotwórczego w zbiorze „Misiostwo świata” jest onim *Nietomasz*, powstały z połączenia apelatywu *nietoperz* i antroponimu *Tomasz*. Wykreowana w ten sposób nazwa własna w tekście używana jest ze słowem *nietoperz*, co powoduje efekt instrumentacji głoskowej. Wyraz pospolity motywuje też rozszerzenie imienia *Tomasz* o inicjalny człon *Nie-* w literackiej nazwie *Nietomasz*.

Motywację opartą na nieco bardziej odległych skojarzeniach w porównaniu z omówionymi ma nazwa *Powidiusz*, motywowana przez antroponim *Owidiusz* i wyraz pospolity *powidla*, kojarzący się z owocami — przysmakiem smoka noszącego omawiane imię. Wybór antroponimu *Owidiusz* jako wyrazu współmotywującego derywat wynika z identycznej dla obu rzeczowników części *-owid-*. Trzeba tu jeszcze dodać, że smok nieprzypadkowo lubi owoce. Wyraz, który odnosi się do nich, brzmi podobnie do apelatywu *owca*, kojarzonego w literaturze dla dzieci jako przysmak smoka. Kierunek skojarzeń będących podstawą onimizacji jest zatem następujący: *owca* → *owoc* → *powidla* (+ *Owidiusz*) → *Powidiusz*. Potwierdza to fragment tekstu: „Niektórzy powiadają, że smoki pożerają owoce. To jakieś nieporozumienie — smoki lubią nie owoce, lecz owoce. Smok Powidiusz jadł je prawie bez przerwy” (Janusz, 2011, s. 47).

Na koniec przeglądu formacji stanowiących rezultat derywacji kontaminacyjnej w zbiorze „Misiostwo świata” warto zanalizować jeszcze onim *Praprapradostaw*, który powstał jako połączenie trzykrotnie użytego przedrostka *pra-* (jego pojawienie się motywowane jest tym, iż bohaterem jest niedźwiedź jaskiniowy, a więc gatunek wymarły, kojarzący się z czymś dawnym, starym) oraz imienia *Radostaw* w taki sposób, że częśćka *-ra-* jest wspólna dla obu tych elementów leksykalnych. Zaszła tu więc derywacja kontaminacyjno-redupli-

kacyjna. Wybór imienia *Radosław* motywującego onim nie jest przypadkowy. Zawiera ono bowiem morfem *slaw-*, nawiązujący do wyrazów *slawa* i *slawny*.

Nazwa własna w analizowanym zbiorze bywa też rezultatem derywacji redukcyjnej, polegającej na ucięciu fragmentu podstawy słotwórczej, którą jest nazwa gatunkowa zwierzęcia, np. imię *Ala* w omawianym zbiorze opowiadań ma związek z rzeczownikiem *koala*. Trzeba też dodać, że autor posługuje się oficjalną wersją antroponimu, czyli formą *Alicja*. *Leoś* (imię to nosi kameleon) jest natomiast spieszczeniem onimu *Leon*, który — podobnie jak w poprzednim przykładzie — nawiązuje do apelatywu określającego zwierzę — w tym wypadku jest to kameleon. Fragment tego wyrazu jest tożsamy z oficjalnym antroponimem *Leon*. Etapy procesu nazwotwórczego przedstawia następujący schemat: *kameleon* → *Leon* → *Leoś*.

Odminną strategię zastosował autor w opowiadaniu „Berek podwodny”, w którym parze złotych rybek nadał imiona *Dia* oraz *Dem*. Ich odczytanie właśnie w takiej kolejności, bez jakiegokolwiek elementu leksykalnego i pauzy pomiędzy nimi daje strukturę homonimiczną do apelatywu *diadem*. Podobny mechanizm obserwujemy w utworze „Jak ci idzie?”, w którym niedźwiedź nosi imię *Ju Li An*. Z jednej strony, słusznie przywołuje ono skojarzenia z antroponimem charakterystycznym dla nazewnictwa krajów azjatyckich, ponieważ akcja opowieści rozgrywa się pod najwyższym szczytem Ziemi, a ten — jak wiadomo — jest zlokalizowany na granicy Nepalu i Chińskiej Republiki Ludowej (Tybetu). Z drugiej jednak strony, podobnie jak w przypadku nazw *Dia* oraz *Dem*, płynne odczytanie sylab składających się na onim *Ju Li An* daje formę identyczną z oficjalnym antroponimem *Julian*.

Spośród innych strategii warto wspomnieć o wykorzystaniu homonimii w opowiadaniu „Koneserka”, w którym sprzedawca pracujący w księgarni nosi imię *Tom*, nawiązujące do skróconej wersji antroponimu *Tomasz* i jednocześnie do apelatywu *tom* ‘egzemplarz książki’.

Uwagę przyciągają również zabiegi związane z warstwą fonetyczną onimów, np. nazwa *Kózka Zuzka* jest przykładem zastosowania rymów i paronomazji, której istotą jest zestawienie słów podobnie brzmiących. Jeśli chodzi o wymowę, to oba wyrazy różnią się jedynie spółgłoską nagłosową, a na płaszczyźnie graficznej odmienność dotyczy też liter *u* i *ó*.

Niektóre onimy wykreowane przez G. Janusza mają postać rzeczowników złożonych, pochodzących od ustabilizowanych w polszczyźnie połączeń językowych wywołujących skojarzenia z nazywaną postacią, np. rodzina psów w opowiadaniu „Zamknięcie buzi” nosi nazwisko *Bierzgoscycy*. Podstawę słotwórczą stanowi tu zwrot *bierz go!*, pełniący funkcję komendy wydawanej psom. W przypadku nazwiska odnoszącego się do zantropomorfizowanej rodziny kotów autor użył natomiast złożenia *Własnodrogowscy*, nawiązującego do cechy

przypisywanej kotom — upodobania do chodzenia własnymi drogami (parafraza: 'te, które/ci, którzy chodzą własnymi drogami'). Utworzone w ten sposób onimy mogą pełnić funkcję nazwisk dzięki dodaniu do wyrażen motywujących nazwiskotwórczych sufiksów *-ski, -wski*.

Podobny mechanizm wykorzystania ustabilizowanych połączeń językowych w funkcji motywującej onim zastosowała A. Chylińska, tworząc w powieści „Zezia i Giler” onimy: *Idźstąd*, odnoszący się do kotki, oraz *Przystań* i *Przystań Do Cholery*, używane jako nazwy własne psów. Wszystkie trzy zoonimy motywowane są komendami skierowanymi do zwierząt. Onimy te pełnią w utworze ważne funkcje semantyczne, charakteryzując nie tyle ich nosicieli, ile zachowania właścicieli zwierząt. Etymologii wymienionych nazw czytelnik nie musi się domyślać — rozważania na ten temat są elementem narracji, o czym już wspominałam.

Interesująco z punktu widzenia słowotwórstwa i motywacji onimicznej prezentują się nie tylko zoonimy, ale również przezwiska wykreowane przez A. Chylińską — *Zezia, Giler i Oczak*. Pierwsze z nich jest motywowane antropimem *Zuzia* i apelatywem *zez*, który ma związek z wadą wzroku bohaterki noszącej to przezwisko oraz z jej nazwiskiem *Zezi*. Zachodzi tu więc proces kontaminacji, której podstawą są trzy wyrazy: *Zuzia, zez* i *Zezi*. Przezwiska *Giler* i *Oczak* są natomiast rezultatem derywacji sufiksальной. Autorka, kreując onim *Giler*, w funkcji podstawy słowotwórczej wykorzystowała potoczne, pospolite znaczenie apelatywu *gil* 'wydzielina z nosa' oraz sufiks *-er*, stosowany w polszczyźnie najczęściej do tworzenia odczasownikowych nazw wykonawców czynności. Nazwa *Oczak* motywowana jest wyrazem *oko*, funkcję formantu pełni tu natomiast cząstka *-ak*. W wyniku derywacji sufiksальной utworzono też nazwę *Chuchroń* (nazwisko koleżanki głównej bohaterki), przywodzącą na myśl potocyzm *chuchro*, który oznacza istotę słabą, mizerną i delikatną.

Wiele onimów w powieściach Chylińskiej odnoszących się do osób tworzą grupy nominalne składające się z apelatywu wyspecjalizowanego w nazywaniu ludzi (*pani, pan, ciocia, babcia*) oraz przydawki właściwościowej. To właśnie ona przejmuje funkcję denotacyjno-semantyczną w onimie, który staje się „nazwą mówiącą”, np.: *Pani Modelka, Pani Artystka, Pan Trampek, Ciocia Zagranica, Pani Kierownicza*. W zaprezentowanych przykładach przydawki właściwościowe motywowane są rzeczownikami pospolitymi (kojarzącymi się w jakiś sposób z konkretnymi osobami), które tracąc znaczenie apelatywne, zyskują referencję jednostkową. *Pani Modelka* jest zgrabną, elegancką kobietą, *Pani Artystka* ma zdolności wokalne, *Pan Trampek* to wysportowany mężczyzna, *Ciocia Zagranica* jest krewną głównej bohaterki i mieszka w Wielkiej Brytanii, a *Pani Kierownicza* to przełożona mamy Zuzi. Podstawą onimizacji w twórczości Chylińskiej są również przymiotniki, por. np.: *Straszna Pani, Straszny Pan, Czarna Pani*, oraz złożenia utworzone od przymiotnika i rzeczownika, np.: *Babcia Jasnowłosa, Babcia*

*Ciemnowłosa*. Nazwy określające pozostałe postaci powstały w wyniku onimizacji, np.: *Mama, Tata, Turkus, Koc*. Z analizy wynika, że eksponowanie nazw własnych w literackiej twórczości A. Chylińskiej jest rezultatem nie tylko interesujących zabiegów słowotwórczych, ale również tworzenia serii nazw.

#### PODSUMOWANIE

Zaprezentowane tu mechanizmy tworzenia nazw własnych w wybranych utworach dla dzieci stosowane są zarówno na określenie postaci ludzkich, jak i zwierzęcych. Nie są one tworamiprzypadkowymi, ale stanowią rezultat świadomych zabiegów twórczych. Pełnią w tekście rozmaite funkcje: nominatywno-identyfikacyjno-indywidualizującą, pragmatyczną (fatyczną, ludyczną, ekspresywną, impresywną), a przede wszystkim *p o z n a w c z ą*, co znaczy, że mają wartość semantyczną. Chociaż służą głównie identyfikacji określonej postaci literackiej, to również duże znaczenie ma ich aspekt semantyczny, wartość motywacyjna oraz czynnik sytuacyjny związany z tworzeniem onimu. Nazwy te są źródłem wiedzy na temat cech i zachowań bohatera i jednocześnie stają się narzędziem wyrażania oceny oraz ekspresji, mają więc walor wartościujący.

W badanym materiale zaobserwowałam dominację onimów motywowanych dwiema podstawami: wyrazem pospolitym i nazwą własną. To przede wszystkim w odniesieniu do tych jednostek zasadne jest stwierdzenie, że ich pełne znaczenie aktualizuje się dopiero w kontekście, a poza utworem literackim najczęściej tracą one wartość semantyczną.

Wniosek ten jest analogiczny do wyników badań K. Waszakowej, która stwierdza, iż rozumienie wielu onimów będących rezultatem derywacji, zwłaszcza tej niekonwencjonalnej, „staje się możliwe zwykle w kontekście, bezpośrednio lub pośrednio wskazującym na formę leksemu, z którym dany wyraz tekstowy został skontaminowany” (Waszakowa, dostęp: 2015).

Szczególnie interesująco prezentuje się strategia wykorzystywania antroponiimów do kreowania nazw postaci zwierzęcych i fantastycznych. Zjawisko to jest konsekwencją bardzo produktywnej w literaturze dla dzieci tendencji do nadawania wszelkim postaciom cech i zachowań właściwych człowiekowi<sup>14</sup>. W ten sposób plan treści udaje się skorelować z planem formy. Taki podwójny zabieg antropomorfizacyjny uwiarygodnia traktowanie postaci w kategoriach ludzkich. Nazwa własna jest zatem koherentna z tekstem (por. Cieślíkowa 1993). Inaczej mówiąc, antropomorfizacja odbywa się zarówno w aspekcie fizycznym, jak i mentalnym. Wszystkie

<sup>14</sup> W literaturze dla dzieci bardzo często autor kreuje świat przedstawiony, uwzględniając mechanizmy percepcji dziecka, które personifikuje i animizuje świat (Przetacznikowa, 1982). Taki zabieg określany jest jako pajdocentryzm (por. Żurkowski, 1999, s. 131; Ostasz, 2005).

te uwagi skłaniają do stwierdzenia, że niektóre onimy przezwiskowe w literaturze mogą pełnić dodatkową funkcję, którą określam jako *antropomorfizującą*.

Omówione w artykule mechanizmy służą indywidualizowaniu zarówno postaci głównych, jak i drugoplanowych czy epizodycznych<sup>15</sup>. Mogą być one wykorzystywane do eksponowania negatywnych lub pozytywnych cech bohaterów albo też takich właściwości, które nie podlegają wartościowaniu.

#### ŹRÓDŁA

- Chylińska, A. (2012). *Zezia i Giler*. Bielsko-Biała: Pascal.  
 Chylińska, A. (2013). *Zezia, Giler i Oczak*. Bielsko-Biała: Pascal.  
 Janusz, G. (2011). *Misiostwo świata*. Poznań: Papiilon.  
 Pałasz, M. (2006). *Ptaś i Miaugosia*. Łódź: Wyd. Akapit Press.  
 Pałasz, M. (2008). *Bardzo Dzikie Historie*. Łódź: Wyd. Akapit Press.

#### LITERATURA

- Badyda, E. (2011). Słowotwórcze sposoby deprecjonowania przeciwnika politycznego na forach internetowych — na przykładzie nazwiska TUSK. W: E. Badyda, J. Maćkiewicz, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Słowotwórstwo a media*. Gdańsk: Wydawnictwo UG, s. 157–166.
- Biolik, M. (2012). Derywacja słowotwórcza w antroponimach przezwiskowych socjolektu młodzieżowego. *Onomastica*, LVI, s. 149–166.
- Burska-Ratajczyk, B. (2000). Magia słowa — neologizmy nazewnicze w utworach artystycznych dla dzieci. *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN*, 45, s. 9–23.
- Cieślikowa, A. (1993). Nazwy własne w różnych gatunkach tekstów literackich. W: M. Biolik (red.), *Onomastyka literacka*. Olsztyn: WSP w Olsztynie, s. 33–39.
- Cieślikowa, A. (1994). O motywacji w onomastyce. *Polonica*, XVI, s. 193–199.
- Czaplicka-Jedlikowska, M. (2007). Edukacyjne aspekty nazw własnych w literaturze dla dzieci. Bydgoszcz: Wyd. Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Dubisz, S. (red.) (2003). *Uniwersalny słownik języka polskiego*. T. 2: K–Ó; t. 3: T–Ż. Warszawa: PWN.
- Dyszak, A. S. (2004). Co mówią osobowe nazwy własne w powieści „Most Królowej Jadwigi” Jerzego Sulimy-Kamińskiego. W: M. Pająkowska-Kensik, M. Czachorowska (red.), *Nazwy mówią*. Bydgoszcz: Wyd. Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, s. 147–157.
- Głowacki, J. (1993). Zoonimy w utworach Edmunda Niziurskiego. W: M. Biolik (red.), *Onomastyka literacka*. Olsztyn: WSP w Olsztynie, s. 219–223.
- Jędrzejko, E. (1996). Elementy gry językowej w literackich nazwach własnych. W: M. Majtán, F. Ruščák (red.), *12. slovenská onomastická konferencia a 6. seminár „Onomastika a škola”*. Prešov: Pedagogická fakulta Univerzity Pavla Jozefa Šafárika, s. 222–228.

<sup>15</sup> Analizowane tu mechanizmy w utworach G. Janusza służą jednak przede wszystkim indywidualizowaniu postaci głównych. Pozostali bohaterowie albo noszą imiona konwencjonalne, albo określani są za pomocą rzeczowników pospolitych.

- Kania, S. (1993). Kilka uwag o onomastyce literackiej w utworach dla dzieci Wojciecha Żukrowskiego. W: M. Biolik (red.), *Onomastyka literacka*. Olsztyn: WSP w Olsztynie, s. 213–218.
- Łobos, A. (2000). Nazwy własne w czasopiśmie dla dzieci na przykładzie „Ciuchci”. *Język Polski*, LXXX, s. 245–250.
- Łuc, I. (2007). *Nazwy własne w literaturze dziecięco-młodzieżowej Małgorzaty Musierowicz*. Katowice: Wyd. UŚ.
- Łuc, I. (2008). Nazewnictwo w najnowszej twórczości Małgorzaty Musierowicz. *Onomastica*, LIII, s. 173–185.
- Ostasz, M. (2005). Pajdocentryczne środki poetyckie. *Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis*, 25. *Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia III*, s. 195–212.
- Przetacznikowa, M. (1982). *Wiek przedszkolny*. W: M. Żebrowska (red.), *Psychologia rozwoju dzieci i młodzieży*. Warszawa: PWN.
- Rutkiewicz-Hanczewska, M. (2007). Nazewnictwo uzualne a typologia gier — próba typologizacji gier onimicznych. *Onomastica*, LII, s. 5–24.
- Rutkiewicz-Hanczewska, M. (2013). *Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej*. Poznań: Wyd. Poznańskie.
- Rutkowski, M., Skowronek, K. (2010). *Onomastyka dyskursu. Zakres, problematyka i metody badawcze*. W: R. Łobodzińska (red.), *Nazwy własne a społeczeństwo. T. I*. Łask: Wyd. Leksem, s. 87–95.
- Sieradzki, A. (2013). *Poznańskie derywaty nazwiskowe XVI–XVIII wieku*. Poznań: Wyd. Rys.
- Skowronek, K. (2014). Nazwy własne jako element strategii kaznodziejskiej (na przykładzie wybranych homilii arcybiskupa Sławoja Leszka Głódzia). *Onomastica*, LVIII, s. 331–347.
- Waszakowa, K. (2013). *Studniówka Tuska. O kontekstowym odczytywaniu znaczeń derywatów słotwórczych*. W: M. Milewska-Stawiany, E. Rogowska-Cybulska (red.), *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, 4. Gdańsk: Wydawnictwo UG, s. 127–137.
- Waszakowa, K. (dostęp: 2015). *O derywatach analogicznych i słotwórstwie analogicznym*. [www.polon.uw.edu.pl/documents/9763960/10288234/waszak2.pdf](http://www.polon.uw.edu.pl/documents/9763960/10288234/waszak2.pdf) (dostęp: 17 II 2015).
- Żurkowski, B. (1999). *W świecie poezji dla dzieci*. Kraków: Impuls.

## SUMMARY

THE FORMATION OF PROPER NOUNS IN LITERATURE FOR CHILDREN  
(ON SELECTED EXAMPLES)

The article presents strategies to attract attention to names relating to the literary characters in selected children's books. Proper names are often part of the plot. The proper names present characters and describe them. This means that they have semantic value. Names are often the result of language games, including various derivation processes. One of the most interesting formative mechanisms are all kinds of word-formation inspired by two principles. A complete understanding of the intention is almost always contextual. Animal characters are named after anthroponyms. This is a result of a tendency, fairly typical of children's literature, to transmit all the characters' traits and behaviors in a way which is relatable to man.

**Key words:** literary onomastics, personal names, nicknames, derivation, literature for children